

W kolejnej audycji z cyklu „Wczoraj, dziś i na wieki” witają się ze słuchaczami Tadeusz Żurek, Przemysław Merski i Ireneusz Kołacz, którzy przygotowali kolejny segment religijny. Naszym życzeniem jest w dalszym ciągu kontynuowanie zagadnienia podobieństw pozostawionych przez Naszego Pana. Tematem dzisiejszej lekcji będzie podobieństwo, które powszechnie nazywamy „Podobieństwem o talentach”.

Przytoczmy treść tego podobieństwa, które Pan wypowiedział już po swoim wjeździe do Jeruzalem, w ciągu ostatniego tygodnia swej misji na ziemi. To podobieństwo jest jednym z wielu lekcji, jakie usłyszeli wówczas słuchający apostołowie a równocześnie tą drogą dotarło i do nas.

*Czytamy: Mateusza 25:14-25 Będzie bowiem tak jak z człowiekiem, który odjeżdżając, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. A ten, który wziął pięć talentów, zaraz poszedł, obracał nimi i zyskał dalsze pięć. Podobnie i ten, który wziął dwa, zyskał dalsze dwa. A ten, który wziął jeden, odszedł, wykopał dół w ziemi i ukrył pieniądze pana swego. A po długim czasie powraca pan owych sług i rozlicza się z nimi. I przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł dalsze pięć talentów i rzekł: Panie! Pięć talentów mi powierzyłeś. Oto dalsze pięć talentów zyskałem. Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego. Potem przystąpił ten, który wziął dwa talenty, i rzekł: Panie! Dwa talenty mi powierzyłeś, oto dalsze dwa talenty zyskałem. Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego. Wreszcie przystąpił i ten, który wziął jeden talent, i rzekł: Panie! Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy, że żniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał. Bojąc się tedy, odszedłem i ukryłem talent twój w ziemi; oto masz, co twoje.*

Słuchając tych słów Pana, zapewne dostrzegamy tu analogię do innej przypowieści, która znajduje się w Ewangelii Łukasza, a zwana jest podobieństwem o „Minach”. Czy są to te same podobieństwa: o minach i talentach? Choć pozornie treść obu podobieństw posiada wspólne cechy, jednak dokładniejsza analiza pozwala dostrzec różnice. W obydwóch przypowieściach występuje ten sam wątek treściowy, mówiący o panu, który wyjechał, udając się do dalekiego kraju. Zanim to uczynił, powierzył pod opiekę swych sług pewien majątek, z dochodu którego należało się rozliczyć po jego powrocie. Dowodem, iż są to jednak dwa różne podobieństwa może być sposób rozdzielenia majątku. Miny zostały rozdzielone między 10 sług, po jednej każdemu. Talenty natomiast, Pan rozdzielił tylko między trzech sług. Każdy z nich otrzymał różną ich ilość: pięć, dwa i jeden. To pokazuje nam, iż zapewne kryją się odrębne lekcje w tych podobieństwach.

Tak więc przypowieści o grzywnach i talentach ilustrują z rozmaitych punktów widzenia odpowiedzialność wobec szafarstwa powierzonego ludowi Bożemu. Święty Paweł mówi: *1 Koryntian 4:1. Tak niechaj każdy myśli o nas jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach tajemnic Bożych.* Pomimo że to szafarstwo szczególnie odnosiło się do apostołów, ale ma ono również zastosowanie do wszystkich sług Bożych wieku Ewangelii. Miny mają większą wartość niż talenty, co oznacza, iż dary, które Bóg nam daje mają większą wartość niż te, które my dajemy Jemu poprzez naszą służbę. Również wartość monetarna min przewyższa wartość talentów. Czyli usprawiedliwienie przez wiarę w ofiarę Pana ma większą wartość niż jakikolwiek talent, który rozwijamy w sobie i Jemu oddajemy. Będąc zaznajomieni z metodą czerpania przez Pana przykładów i wydarzeń z codziennego życia ówczesnego Izraela,

zauważamy, iż również przykład zamożnego pana wyjeżdżającego w podróż i powierzającego majątek sługom nie był obcy ówczesnym słuchaczom.

Była to często spotykana sytuacja, na której Pana się oparł, aby słuchający mogli łatwo zrozumieć koncept podobieństwa. Ten sposób postępowania zgadzał się dokładnie z panującymi wówczas zwyczajami w Izraelu. Nie było przyjętym, aby pan zabierał w podróż swoich sług. Inną podstawą do zaczerpnięcia tego przykładu jest wydarzenie historyczne z czasów Pana, gdy zmarł Herod Wielki, a jego syn Archelaos wyjechał do Rzymu na spotkanie się z cesarzem Augustem, aby otrzymać autorytet władzy i powrócić. Lecz pod wpływem zamieszek do jakich doszło po śmierci Heroda Wielkiego i sporów między jego synami, Oktawian August mianował Archelaosa jedynie etnarchą, co było pozycja niższą od króla.

W osobie zamożnego pana nie trudno zidentyfikować postać Naszego Zbawiciela, który wstępuje do ojca po swym zmartwychwstaniu. Zauważmy, iż Pan pozostawia za sobą swych sług. Nie byli to przypadkowi słudzy, ale słudzy tego pana. Pan pozostawił urabianie talentów w rękach swych wiernych naśladowców. Apostołowie mieli zrozumieć, że sami byli jego sługami, którym powierzył on swoją własność, i że będzie oczekiwał od nich wierności w strzeżeniu wszystkich swoich interesów i spraw, zgodnie z ich zdolnościami. Nie bylibyśmy sługami, gdybyśmy nie posiadali nic takiego, czym moglibyśmy służyć. Nie moglibyśmy rozwijać owocu ani w sobie, ani w drugich, gdybyśmy nie mieli żadnych zdolności ani sposobności w tym kierunku. Wyrażenie "*daleki kraj*" wskazuje na rozpiętość czasu, jaki upłynie między odejściem Mistrza a powrotem do ustanowienia Jego Tysiącletniego Królestwa. Podobieństwo nie mówi na jak długo pan odjechał, co odzwierciedla fakt, iż Pan przy odejściu nie poinformował o długości swej nieobecności, aby nie spowodować zniechęcenia wśród naśladowców.

Ta przypowieść ewidentnie, przygotowała umysły apostołów do odejścia naszego Pana z ziemskiego życia, do "*dalekiego kraju*", do samego nieba, aby tam w obecności Boga, swoją ofiarę za grzechy przedstawić w imieniu ludzkości. Pan powiedział tę przypowieść, aby wykorzenić z umysłów swych naśladowców niewłaściwe pojęcie jakoby Jego Królestwo już w tym czasie miało być ustanowione.. Przypowieść ta nie była zastosowana tylko do początku tego wieku, czyli do apostołów, ale również odnosi się do całego wieku Ewangelii, aż do powrotu Pana „z ziemi dalekiej”. Pan posłużył się jednostką masy lub jednostką przedstawiającą pewną walutę, wyrażającą równość wagową szlachetnego metalu. Talent to około 58 kg. Dla celu podobieństwa talent reprezentują walutę lub może monety. Dlaczego taki podział talentów: pięć, dwa i jeden? Otóż pięć talentów to może być za dużo dla jednego. Jeden talent to może być zbyt mało. Ten, który otrzymał dużo musi dokonać proporcjonalnych do tego postępów. Od tego, który otrzymał mało, również ten mały postęp jest wymagany. Talenty były rozdzielone według różnych zdolności człowieka i reprezentują sposobności w sprawach Bożych według zdolności, jakie posiadamy.

Mogą to być talenty edukacji, pieniędzy, wpływu, dobrego zdrowia, które przy nadarzających się sposobnościach mogą być użyte w służbie Bożej. Rozdział talentów był oparty na zróżnicowaniu zdolności. Najbardziej zdolny otrzymał pięć a najmniej zdolny tylko jeden. Każdy dostaje ilość talentów w zależności od możliwości i zdolności. Talent reprezentuje nasze możliwości w służbie według naszych zdolności, które już posiadamy czy otrzymaliśmy. Każdy z nas ma jakąś zdolność poprzez urodzenie lub poprzez nabyte doświadczenie wynikające z przebywania w środowisku. Im więcej zdolności ktoś posiada, tym więcej odpowiedzialności ciąży na tej osobie, jak czytamy: *Komu wiele dano, od tego*

*wiele będzie się żądać, a komu wiele powierzono, od tego więcej będzie się wymagać.”. Łukasza 12:48.* Od tego, który otrzymał pięć talentów oczekiwano, aby, przyniósł większe pożytki, niż ten, który otrzymał dwa talenty. Ktoś może posiadać talent do tłumaczenia prorocत्व i równocześnie do śpiewu i grania na instrumencie. Te talenty mogą być rozdzielone wśród kilku osób, które się wzajemnie uzupełniają.

To przypomina nam sytuację, że ta sama łaska Pana i te same środki nie działają na wszystkich jednakowo. Na przykład niektórzy już z natury mają więcej zamięłowania do czytania i rozmyślenia albo są bardziej szlachetni lub wdzięczni. Różne czynniki i łaski Pańskie różnie oddziałują na serca różnych osób, wobec czego, ich pożytki też są różne. Możemy śmiało powiedzieć, że wśród ludu Bożego jest stosunkowo niewielu sług z pięcioma talentami. Większość chrześcijan może być bezpiecznie uznawana za posiadaczy jednego lub dwóch talentów. Salomon wypowiedział mądre zdanie, gdy modlił się: „*Ubóstwa i bogactwa nie daj mi*” Przyp. 20: 8. Innymi słowy, wnosić można, że ten z dwoma talentami byłby może w najkorzystniejszych warunkach, bo znajdowałby się w mniejszym niebezpieczeństwie wynoszenia się albo zniechęcenia. Z drugiej strony należałoby unikać stwierdzenia, że: „*ja nie posiadam żadnych talentów*”. W podobieństwie zostało to pokazane w obrazie ostatniego sługi, który chociaż otrzymał tylko jeden talent. Takie podejście może być oznaką pokory i uczciwości, ale nie jest prawdą, iż są osoby nieposiadające żadnych talentów. Pan nie powołuje kogoś, kto nie ma talentów do postępowania drogą za nim.

Jeśli nie używamy talentów, to nie oznacza, iż się cofamy, ale oznacza, iż stoimy w miejscu. Niewierny szafarz dlatego został zganiony, za to iż nie uczynił postępu w obracaniu tym, co posiadał. Ten, który nie przyniósł zysku, przyczynę swego niepowodzenia uzasadniał srogością swego pana i poczuciem bojaźni. Podobieństwo powinno przypomnieć nam abyśmy urabiali takimi talentami, jakie posiadamy a nie zabierali się do czegoś, czego dokonać nie potrafimy. Ogólną niedorzecznością wśród ludzi jest właśnie to, że chcą zrobić coś, czego dokonać nie mogą, a pogardzają tym, co mogliby uczynić. Tą lekcją kończymy nasze rozważania, zapraszając serdecznie do słuchania nas za miesiąc o tej samej porze. Dobranoc państwu